

Niszczycielskie tradycje

20 maja 2021

Lasy giną, bo potrzebny papier na drukowanie bezwartościowego pieniądza. Te same kręgi, które rujnują podstawy gospodarcze zniszczyły medycynę. Niszczycielskie inklinacje mają egzemplarze gatunku ludzkiego, które charakteryzuje impotencja twórcza. Wybitnym przedstawicielem tej kategorii jest klan o wymownym nazwisku „wadliwej skały”, czyli Rockefeller. Prowadząc interesy finansowe doprowadzali społeczeństwo do ruiny. Zrujnowanym potrzebna pomoc, więc metodą kolejnej fazy żerowania na nędzy jest fundacja tegoż klanu. Z niedostatku ludzie chorują, zatem leczenie może stać się dochodowe, zwłaszcza jako działalność międzynarodowa.

Światowy business wymaga kadr, stąd fundacja zaczęła finansować medyczne wydziały uniwersytetów Harvarda, J. Hopkinsa, skąd rekrutowano propagatorów nowego podejścia do sposobu traktowania zdrowia ludzkiego jako zjawiska publicznego. Zreformowana w Polsce medycyna stała się zatrutym owocem tej strategii ekonomiczno-medycznej. Dokładnie tak jak w legislacji przyjęto zasadę, że nie ma człowieka bez winy, a paragraf zawsze się znajdzie, w medycynie obniżając wszelkie dotychczas istniejące parametry zdrowotności, uznano Polaków za chorych wymagających najrozmaitszych pigułek, olejków, maści, plastrów. Tyle tylko, że te produkty nie leczą, a mają bez końca być przyjmowane jako przynoszące ulgę. Patrz – reklamy.

Podstawą działania współczesnej branży będącej obelgą tradycyjnie rozumianej medycyny, która przywraca do zdrowia jest generowanie zysku, choćby przez podejście klinik do pacjentów jako niedawne limity dziennych przyjęć w przychodniach, limity świadczeń. O ile starsze pokolenie pamięta sugestywną nazwę syropu sosnowego na kaszel, mięty jako zioła o właściwościach rozkurczowych i chłodzących, a szalwii jako dezynfekującej, to dzisiejszy pacjent częściej przechodzi wyniszczającą chemioterapię, naświetlania, albo

neuroleptyki. Pogoń za zyskiem niszczy zdrowie ludzkie tworząc raj dla handlarzy najwymyślniejszych farmaceutyków. Indukowane przepisami choroby wypaczyły relacje lekarz – pacjent, nauka – medycyna od kiedy chemia zastąpiła naturę. Jakże mogło być inaczej, skoro prekursorem takiego podejścia był amerykański nafciarz John. D. Rockefeller niemal obsesyjnie niszczący konkurencję.

Należący do niego moloch Standard Oil zawiadywał rynkiem amerykańskim w 90%. Ewidentnym pozorem rozbicia monopolu był podział macierzystej instytucji na mniejsze Exxon Mobil, Chevron, BP. Produkty ropopochodne (plastik) umożliwiły otwarcie nowej gałęzi produkcyjnej. Gdy idąc jeszcze dalej chemicy stworzyli możliwość produkcji witamin na bazie ropy i sprzedaż ich jako produktów farmaceutycznych, otworem stał się rynek medyczny. Petrochemia stała się kolejnym etapem monopolizacji. Przeszkodą w absolutnej dominacji był rynek ziołolecznictwa odziedziczony po praktykach Indian, ale także przywieziona przez Europejczyków tradycja znajdowania właściwości leczniczych w naturze. Celem podporządkowania swoim interesom niebagatelnej połowy rynku ludzie Rockefellera stworzyli problem podając niebawem rozwiązanie. Fundacja A. Carnegie opłacała tournée niejakiego Abrahama Flexnera, który promował naukowość nowej medycyny, jej uczelni i placówek. Sporządzony raport z założenia wykazywał zasadność nowoczesnych metod opartych na produktach syntetycznej chemii. Lekarze krytycznie nastawieni do niezweryfikowanej teorii pozbawionej badań empirycznych byli pozbawiani możliwości wykonywania zawodu, bądź nawet wtrącani do więzienia. Dodatkowo, dofinansowanie szkół medycznych milionami dolarów miało za zadanie wychować posłuszne kadry unowocześnionych lojalnych fachowców z nowoczesnym podejściem. Powołany do życia amerykański Związek Zawodowy Lekarzy finansowany przez fundację Rockefellera i przemysł chemiczny, rekrutował się z ekspertów, których zadaniem była unifikacja podejścia kształconych jednostronnie medyków. Przepisywanie zdobyczy nowoczesności z demonstracyjną pogardą dla wielowiekowej

medycyny naturalnej i kultywujących ją lekarzy dopełniało wizerunku dyplomowanego specjalisty z patentem eksperta. Wielkie pieniądze na badania naturalnych źródeł służyły temu, by uzyskać podobnie, acz nie identycznie działający specyfik syntetyczny. Niemiecki koncern I.G. Farben szybko zorientował się w kierunku, z którego popłynie szybki i łatwy zysk. W 1926 r. opanował w pełni rynek niemiecki, stąd chętnie przystąpił z nim do współpracy rockefellerowski Standard Oil. Fuzja oznaczała narodziny kartelu. I.G. Farben rozwiązany w 1947 roku z powodu niechlubnych praktyk wojennych ma wiele nowych postaci.

Dzisiejszy lekarz nie wie nic o naturalnych właściwościach ziół, roli diety, bo jego zadaniem jest podtrzymywanie procedury wypisywania recept i kontynuacji procesu tłumienia symptomów choroby zamiast jej leczenia. Pozorowaniem działania można nazwać czynności między diagnozą a zgonem. Co jakiś czas media donoszą o sensacyjnym odkryciu nowego produktu, preparatu na HIV, raka, astmę, cukrzycę, nadciśnienie, depresję, ale nie mamy radosnej informacji, że z którejkolwiek choroby pacjent został wyleczony. Statystyka uzależnień od leków, miliardy pieniędzy na nie wydawanych przeczy postępowi. Jedynie bezsporny postęp odnotowują firmy producenckie w swoich zyskach.

Niekiedy publikacje charakteryzujące firmy produkujące chemię medyczną, instytucje „zarządzające zdrowiem publicznym” oraz pracę lekarzy piszą o zaniedbaniach, niedociągnięciach, błędach medycznych. Pora jednak nazwać całość procederu przestępczością w imię zgubnego celu takiej medycyny, która zamiast ratunku przynosi cierpienia i zgony w służbie zorganizowanych zysków.

Big Pharma Poland to tylko jedno przedstawicielstwo reklamujące się jako dystrybutor najbardziej uzależniających specyfików. Ciekawe. Link dodatkowy ukazuje rozpoznawalne na rynku polskim firmy o największych przychodach.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: Medexpress.pl, OdkrywamyZakryte.com

Źródło: WolneMedia.net